

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza. Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. nr. 8. Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

OD REDAKCYI.

*Powodu relacji o rozprawie Kołokoła z Wiesem, zamieszczonej w pierwotnym wydaniu tego numeru Dziennika, numer ten przez po-
łożony został aresztem. Wyjmujemy z niego, czytelnikowi, dla utrzymania go w ciągu bieżą-
ci wiadomości potrzebniejszem być może, i w obec-
niejszej rozsyłamy edycyi.*

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 31 października. Projekt do ustawy reor-
gającej wychowanie publiczne w Królestwie, odruko-
wany do dodatku do urzędowego Dziennika Powsze-
go z poniedziałku, został skonfiskowany na rozkaz
wojskowej. (Do Poznania wcale nie przyszedł ów
gazety rządowej. Przep. red. Dz.) Nie dość na
to, Korespondent do Bresl. Ztg opowiada, że owo-
wanie Suchozanieta, które publikacją projektu do
o czynszowaniu nazywało nieporozumieniem, prze-
także w niedzielę do urzędowego Dziennika Powsze-
go celem zamieszczenia onegoż. Margrabia Wielopolski
ko, rozdarł przysłane sobie sprostowanie i zakazał
czekać je w swoim urzędowym Dzienniku. W skutek
zakazu znowu Suchozaniec wpakować redaktora rzado-
zety, p. Sobieszczańskiego, na ośm dni na odwach,
że usłuchał zakazu przełożonego sobie ministra. Wie-
ki odwiedzał już na odwachu biednego redaktora,
musi za to pokutować, że naczelni sterownicy rządów
kich w Warszawie, w niezgodzie są ze sobą.

Młodego Wielopolskiego puścił już Suchozaniec do Pe-
tersburga. Zatrzymał on go tylko tak długo w Warszawie,
dając Potapowowi czas przybyć do Petersburga z ra-
le w innym duchu spisany i uprzedzić tym sposobem
nie przedstawień Wielopolskiego.
aresztowania mnoga się co noc. Dziś aresztowano
tora Gazety Warszawskiej, Königa, i ex-reda-
Kmiotka, Gregorowicza. Przed trzema dniami
do więzienia, prócz pastora protestanckiego, Ottona,
nych księży katolickich, także dwóch rabinów żydow-
Jastrzawa i Kramsztika. Na rogatkach kontrola naj-
za i nikogo nie puszczają za miasto bez osobnej le-
amcyi.

Korespondent do berlińskiej Steru Ztg powiada, iż
yną nowych poszukiwań i aresztowań, ma być wpa-
na ślad jakiegoś komitetu obywatelskiego czy na-
tego, że więc bardzo dużo osób także na prowincyi
tują. Chodzi wieść o wielkich sumach pieniężnych,
tionych u księży, a o których Moskale się domyślają,
ły zapewne przeznaczone na broń lub inne cele na-
e.

Do Kreuz-Ztg piszą, że wielu z pomiędzy aresztowa-
po kościołach w dniu 16 b. m. odsyłają na Pragę,
im lby ogoliwszy, pędzą w głąb Rosyi w siodłach.
Rada stanu obraduje w sekcjach swoich (ogólne ze-
jak wiadomo, zawieszona) nad projektem p. Wielo-
tego względem cywilnego uprawnienia żydów. Sam
rabia bywa tym obradom niekiedy obecny.

Do Czasu piszą stąd między innymi: Pięćdzie-
zołnierzy z policją wpadło do resursy i całą noc
rewidowali, w ogrodzie nawet kopali. Rząd sądzi,
trafi na jakiś rząd tajemny, komitet lub spisek. Myli
pod tym względem, żadnych u nas spisków, komitetów
ów nie było i niema; naród cały wziął się do pracy
owej i nie potrzebował dyrekcyi ażeby wykonać czego-
nie i jakie ma potrzeby. Rząd rosyjski, który najnie-
omniejszy jest szczegółów i faktów zaszłych w narodzie,
że cały ruch jest robotą tajemnych komitetów lub
onnych wpływów, i szuka wiatru w polu, aresztuje
okojniejszych ludzi, szuka broni, którą gdybyśmy po-
ali, zapewne nie tak łatwo wprowadziliby tysiące z ko-
ów i koczacy nie tak śmiało i nie tak bezkarnie mo-
rzucac się na ludzi przechodzących ulicami.

Różnow, gubernator wojenny w Plocku, dostał order
publiczne ochłostanie pań M. W. i S. (Piotr Wielki,
nie przez suknię, dla dam pałacowych żeby je w na-
ej utrzymać ryzie i przyzwoitości, byłby Różnowa mia-
niewątpliwie wielkim mistrzem ceremonii. A dziś
order za takie bohaterstwo! Co za niewdzięczność!)
W ogóle na prowincyi samowola żołdactwa i gwałty
raz straszniejsze. W Łęczycy otoczono kościół, a
im żołnierze dwóch ludzi ranili, pewną zaś liczbę za-
łowali. Kościół został zapieczętowany.

Do Schl. Ztg piszą, że właśnie dopiero wypu-
ono z aresztu redaktora Gazety Warszawskiej, Königa
wokata Leo, zażądawszy od nich słowa honoru, że się
zażądanie władzy przed nią stawia.

Piszą stąd do Czasu pod datą 27 października
z komisyi z księży złożoną, wyznaczoną przez władzę
właśnie dla wyprowadzenia śledztwa gwałtów dokon-
w kościołach przez wojsko rosyjskie, przesłuchala

już była 40 świadków, gdy nagle Moskale chcą przerwać
bieg urzędowej czynności któryby wyjaśniła ich bezprawia,
iz żołnierze i policya nie będą się mieszać do obrządków
religijnych, rękami, że wojsko nie będzie wpaść do ko-
ściołów, wypędzać bagnetem lud modlący się, chwytac go
w kościele albo przed kościołem i wiezić za modlitwę.
Mamy nadzieję, że duchowieństwo trwać będzie stale w obro-
nie wiary i wolności wyznania, nie narazi ludu modlącego
się na nową rzeź. Pod tym względem całe duchowieństwo
ożywione jest jednym duchem, i jeden tylko ksiądz, smu-
tnie już znany, starał go się odwieść od wytrwania przy
postanowieniu.

Przed kilkoma już tygodniami zaczęło się tu uka-
zywać nowe czasopismo, tajemnie drukowane, pod tytułem
Szczerbiec. Pismo to chciało widocznie zastąpić Stra-
żnicę, o której powiadano, że wychodzić przestanie; wsze-
lako redakcyja jego pozostała dużo w tyle za redakcyją
Strażnicy, pod względem taktu i języka redaktorskiego.
Tymczasem pokazuje się, że Strażnica wciąż jeszcze
wychodzi pomimo stanu oblężenia. Ostatni jej numer (11)
nosi datę 25 października.

Dziennik Powszechny podaje przemowę, którą
obecny otwarcia kursu Szkoły Przygotowawczej margrabia
Wielopolski powitał uczniowie tej szkoły, po ukończeniu
wstępnej prelekcyi profesora Szumilo. Przemowa ta brzmi:
„Pierwszy ten w kursach przygotowawczych wykład,
którego wszyscy zapewne z równym zajęciem słuchaliśmy,
piękne dla zakładu naszego rokuje nadzieję. Jako dawnemu
uczniowi tutejszego uniwersytetu, zdawało mi się że zdrówy
duch nauk akademickich nad nami powiewał. Tym na-
dziejom odpowiada bez wątpienia wykłady innych także
członków stanu nauczycielskiego. Odpowiem im także pro-
wadzenie się młodzieży: od waszego zachowania się zawi-
sło teraz nietylko wasze własne powodzenie, ale także
w znacznej części los Szkoły głównej, do którego to oka-
zalszego gmachu, miejsce to jest tylko przysionkiem; za-
leży także przyszłość zakładów naukowych w kraju. Jak-
ż projekt ustawy o szkołach przez władzę edukacyjną
przygotowany, niezadługo pewnie poniesiony będzie pod
sankcyą N. Pana. Wasze prowadzenie się, młodzieży, wy-
wrze wpływ znaczny na przedstawiania władz tutejszych,
w poparci u stóp tronu. W obec społeczności naszej,
spada na was zadanie rehabilitacyi młodzieży szkolnej.
Władza edukacyjna w urzędzeniach swych, uważa was wsze-
dzie za młodzieńców honoru; tusz sobie, że takiemu się
okazecie, jako przykład dla innych, dla wszystkich. Aby
odpowiedzieć tym zadaniom, nie potrzeba z waszjej strony
żadnego nadzwyczajnego wysilenia, żadnych osobnych za-
chodów: bądźcie tylko po prostu i sumiennie dobrmi
uczniami, zachowujcie wskazania i ojcowskie rady, jakie
z ust szanownego tej szkoły zwierzchnika dopiero co słyszeliście,
oddajcie się nauce i tylko nauce: a z podziwie-
niem może sami ujrzycie, że ważne zadania jakie spełnić
macie, są przy dobrej i szczerzej woli do spełnienia łatwe,
i że wśród pełnienia waszego obowiązku i przez nie wła-
śnie, zachowacie młodzieńczą swobodę umysłu i serca. Te-
raz zegnaj was serdecznie i częścię z wami tutaj wid-
wać się pragnę.“

Zytomierz. Kuryer Wileński z d. 29 października
taką zamieszcza wiadomość w urzędowej części:

„W nocy na dzień 21 września (t. j. 3 października)
w mieście Zytomierzu na placu niewiadomo przez kogo po-
stawiony został, jako wyraz manifestacyi politycznej, wielki
krzyż drewniany. O świcie policya potrzęśli go, zdjęła
i złożyła rozobrawszy na części. Tegoż dnia o godzinie 4
po południu, przed domem gubernatora zebrał się tłum
ludzi różnego stanu, w zamiarze żądania zwrotu krzyża,
i rozszedł się bez żadnych następstw nie pierwěj, aż do-
piero po trzykrotnem wezwaniu policyi, stósownie do przepi-
sów najwyżej utwierdzonej 16 sierpnia czasowej instruk-
cyi dla policyi. Po uwiadomieniu o tym wypadku jenerał-
gubernatora, jenerał-adjutant ksiązę Wasilczykow, na mocy
opublikowanych, przez ukaz rządzącego senatu z dnia 9
sierpnia, najwyżej utwierdzonej prawideł o ogłoszeniu
na stopie wojennej miejscowości gubernii zachodnich, ogło-
siwszy miasto Zytomierz na stopie wojennej, znajduje za-
ręcz potrzebna uprzedzić mieszkańców, że cały ciężar po-
stoju wojskowego wyłącznie na tych padnie, którzy będą
brali udział w nieporządkach, i że wszyscy obwinieni
o przestępstwa w 4tym punkcie owych prawideł wymie-
nione, będą oddawani pod sąd, na zasadzie polowo-wojen-
nych praw karnych. Dnia 23 września (t. j. 5 paździer-
nika) 1861 roku.“

Urzędowe to doniesienie, nie nosi żadnego zresztą
napisu ani podpisu. Słusznie Wasilczykow robi, że się
krzyża boi i stan wojenny za to godło zbawienia i odku-
pienia ogłasza.

ROSYA.

Petersburg, 26 października. Pszczoła Siewierna
donosi, że dnia 25 października cesarz z Liwadyi, na Kry-
mie, odpłynął parowcem do Mikołajewa, skąd natychmiast
ładem w dalszą udał się podróż, cesarzowa zaś nocowała
w Mikołajewie.

Kreuz Ztg. twierdzi, iż zachodzi związek pomię-

dzy niespokojnościami studentów petersburskich, a podob-
nemi wypadkami na innych rosyjskich uniwersytetach. Ruch
zdaje się i w innych kołach być rozgalezony. W Charko-
wie były jakieś zaburzenia, w Kazaniu studenci zburzyli
dom rektora, poczem zamknięto uniwersytet. Admirał Put-
jatyn, terażniejszy minister oświecenia, jest przedmiotem
powszechniej niechęci, chociaż dotąd osobicie na jaw nie
wiele występuje, wysuwając jenerała Filipsona, kuratora
uniwersytetu petersburskiego. W Moskwie odkryto tajną
drukarnię, która odbijała w wielu tysiącach egzemplarzy
Hercenowego Kołokoła. Nadto w Moskwie przysposabiają
petycyą, którą mają wręczyć cesarzowi w przejeździe. Pe-
tycyą ta opatrzona już około 20.000 podpisami. Szuwałów,
szef tajnej policyi, udał się z Petersburga do Moskwy na
przyjęcie cesarza. W Petersburgu opozycyja uniwersytetu
przeciw ścieśniającym swobodę uniwersytecką regulaminom
przechodzi w ręce profesorów, których większa połowa jest
za autonomią i instytucyami liberalnymi. Z 350 uwięzionych
studentów wypuszczono 200. Obiegają wieści o ruchach
studenckich w Moskwie, stłumionych za pomocą wojska.
Petycyja moskiewska o konstytucyą zdaje się zostawać
w związku z temi ruchami.

Wedle wiadomości do Nat. Ztg. naczelnik tajnej po-
licyi Szuwałów chce złożyć swój urząd. W Petersburgu
uwięziono między innymi sekretarza ministerialnego za
zbieranie podpisów na korzyść studentów, pod petycyą,
którą mają przedłożyć cesarzowi po powrocie do Peters-
burga. Obawiają się tłumnych i gwałtownych manifestacyi
po powrocie cesarza.

AUSTRYA.

Kraków, 29 października. Dr. Julian Dunajewski, pro-
fesor ekonomii politycznej, administracyi i statystyki na
uniwersytecie lwowskim, mianowany został profesorem
tychże przedmiotów przy uniwersytecie krakowskim w miej-
sce dr. J. Koplą, który objął opróżnioną we Lwowie po
Dunajewskim katedrę.

Lwów, 26 października. Pani Smolkowa, żona posła
naszego, umarła wczoraj po krótkiej słabości. Spółdział
w ciężkim smutku domowym tyle kochanego męża stanu,
jest powszechny.

Dzien. Pol. taką czytelnikom swoim podaje za-
gadkę. Jezeli Mojżesz nie rozmawiał z Jehową po niemie-
cku i nie był, o ile nas uczone, w żadnym bliższym ani
dalszem pokrewieństwie lub powinowactwie z narodem ger-
mańskim: dla czegoż każą wyznawcom jego religii w Ga-
licyi uczyć się religii w języku niemieckim, choć wyznaw-
com religii chrześcijańskiej wolno tę naukę pobierać w je-
zyku krajowym?

Temi dniami toczyły się przed tutejszym sądem
karnym rozprawy w sprawie wytoczonej przeciwko techni-
kowi Lewickiemu i blacharzowi Kalinowskiemu o udział
w zbiegowiskach i w opozycie przeciwko organom bezpie-
czeństwa. Sąd karzą uznal pierwszego niewinnym, drugiego
zaś uwolnił dla braku dowodów.

Zdając sprawę o tym procesie powiada Dz. Pols.:
„Nie wahamy się ani na chwilę wypowiedzieć, że ci panowie
(t. j. urzędnicy policyjni) zeznaniami swemi ubliżali godno-
ści sądu; bo jako organa urzędowe powinni byli wiedzieć,
że pierwsi mają dać z siebie przykład prawdziwymi zezna-
niami, gdy tymczasem ich nieprawdziwości najwymowniej-
szym dowodem było to, że przyparci przez [prezdydującego
sędziego w celu wyjaśnienia okoliczności, nie tylko się
wiktali, nie tylko jeden drugiemu się sprzeciwiali, ale na-
wet jeden i ten sam świadek sam sobie się sprzeciwiał. Do
tego przyszło, że zaprzysiężonemu urzędnikowi,
komisarzowi policyi, był sędzia prezdydujący przymu-
szony zrobić uwagę, że zeznania jego, sprzeciwiające się
sobie, noszą widoczną cechę nieprawdziwości.“

Lwów, 31 października. Miało nie być uroczystego ob-
chodu otwarcia kolei żelaznej z Przemyśla do Lwowa,
i kosza tego obchodu przeznaczono w ilości 4.000 zlr. dla
ubogich we Lwowie; tymczasem znajdujemy w dziennikach
wiedeńskich wiadomość, że obchód będzie. Rozdawano
w Wiedniu karty zapraszające na dzień 4 listopada. O go-
dzinie 10 $\frac{1}{2}$ przed południem pociąg wyruszy z Przemyśla,
a stanie we Lwowie o 2giej po południu. Po akcie reli-
gijnym poświęcenia, goście i urzędnicy zbiorą się w sali
reduutowej we Lwowie, gdzie dany będzie obiad na 120
osób. Na zaproszeniu wyrażenie zastrzeżonem jest, że na-
leży być we fraku i kapeluszu. Na sejmie w kontuszu, na
kolei we fraku: w każdym miejscu stósownie do roli.
(Czas.)

Wiedeń, 2 listopada. Dnia 31 października prymas
węgierski kardynał Scitowski po rozmowie z nadwornym
kanclerzem węgierskim hr. Forgaczem w południe miał po-
słuchanie u cesarza. Razem z prymasem przybył do Wied-
nia kanonik Forgacz, krewny kanclerza, uważany za do-
radzczę zaufanego prymasa w rzeczach politycznych. W ogóle
duchowieństwo węgierskie bardzo ściśle się łączy ze sprawą
narodową i stara się jej przodkować.

Historya powołania prymasa do Wiednia jest następu-
jąca: Telegramem z 27 października powołano prymasa
przed króla, bez podania powodu. Przybywszy do Wiednia,

